

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Ekspedycji Cazalet Petersburskiego Pocztamtu, lub do księgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjnem; w Wilnie w księgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urządach.

Cena Roczna w Rosji z pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. Półroczna, 25 r. ass. Bez pocztą, dla odbierających w księgarni Gräfe Roczna, 45 rubli assygn. Półroczna, 25 rub. assygn. Dla Królestwa Polskiego Roczna, 53 rubli assygn. Półroczna, 28 rub. ass.

PIĄTEK, 25 Września.
7 Października.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg 24 Września.
6 Października.

PODRÓŻ N. CESARZA JMCI.

Podczas pobytu swego w Czugajewie N. PAN, 11 Września, o południu, po nabożeństwie w Sobornej Cerkwi, oglądał lazaret 6 okręgu Ukraińskich osad wojskowych, maneż murowany i stajnie Czugujewskiego pułku ułanów, 4 wojenno-roboczy bataljon, magazyny zbożowe, skład nieżywnościowych zapasów, szkołę kantonistów artylleryjskich, i dom Korpusnego Sztabu.

Tegoż dnia o 5 popołudniu J. C. Moś raczył na pałacowym placu odbyć musztrę kirysyjskich i ułańskich pułków i baterij artylleryjskich, z których pozostał zupełnie zadowolonym.

12 b. m. o 11 rano, N. PAN czynił ogląd wojsk 1 odwodowego korpusu jazdy i przyłączonej doń 6 lekkiej dywizji jazdy z ich artylleryą i pociągami na placu musztry w bliskości slobody Malinówki i znalazłszy je we wzorowym porządku pod wszystkimi względami, J. C. Moś wynurzył zupełną wdzięczność Swoję ich zwierzchności. Tegoż dnia N. PAN czynił przegląd junkrów na placu pałacowym.

13 Września o 10 rano J. C. M. był na podróżnym nabożeństwie na placu uczebnym pod slobodą Koroboczka gdzie dokoła przenośnego ołtarza były uszykowane wojska 1 odwodowego korpusu jazdy i 6 lekkiej dywizji jazdy z ich artylleryą, poczem odbyć raczył N. PAN musztrę liniową tychże wojsk, z której został zupełnie zadowolonym.

O 4 po południu na obiad do CESARZA JMCI byli we-

zwani PP. Jenerałowie i dowódcy pułków a po obiedzie J. C. M. czynił przegląd komend ogniowych zostających przy czterech okręgach Ukraińskiej wojskowej osady.

14 t. m. N. PAN dowodził manewrą wojsk 1 odw. korpusu jazdy i przyłączonej doń 6 lekkiej dywizji jazdy z ich artylleryą i został zupełnie zadowolonym.

W czasie bytności w Charkowie J. C. M. oglądał 15 b. m. CESARSKI instytut Panien szlacheckich, potem, na Michałowskim placu bataljon Straży Wewnętrznej i objeżdżając niektóre ulice, raczył odwiedzić CESARSKI Uniwersytet i pierwsze Gubernijalne Gimnazjum i o kwadrans na pierwszą po południu J. C. M. wyjechał z Charkowa do Połtawy, gdzie stanął szczęśliwie tegoż dnia o 8 wieczorem.

Warszawa.

Wypis z protokołu Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego.
Z BOŻEJ ŁASKI

**MY MIKOŁAJ PIERWSZY,
CESARZ I SAMOWŁADZCA WSZECH ROSSYJ,
KRÓL POLSKI.**

etc. etc. etc.

«Chcąc zaprowadzić ulgi w stosunkach pogranicznych i handlowych z Prussami; na przedstawienie Rady Administracyjnej Naszego Królestwa Polskiego, Postanowiliśmy:

Art. 1. Z dniem 20 Grudnia (1 Stycznia) 1842—43 roku, Komory konsumowe w Królestwie Polskiem, w miastach gubernijalnych istniejące, mają być zwinięte, a do poboru i kontroli dochodów celnych, i do ekspedycji towarów tranzyto przez kraj przechodzących, zaprowadzone zostaną Komory Iszej i Ilgiej klasy, których urządzeniem zajmuje się Kommissja Rządowa Przychodów i Skarbu, według zasad Cesarstwa, z zastosowaniem ich do miejscowych potrzeb i okoliczności.

Art. 2. Komory będą ustanowione:

WEWNĄTRZ KRAJU:

Komora Składowa w Warszawie;

Na granicy do Pruss:

Komory Iszej klasy: Wieruszów, Szczypiorna, Słupca; Nieszawa i Dowgiełajcie (zwana Wierzbołów).

Komory IIgiej klasy: Praszka, Pyzdry, Służewo, Lubicz, Zieluń, Pełówek, Wincenta, Filipów i Kucharskonia.

Wszystkie inne na tejsze granicy istniejące Komory, staną się komorami klasy III-ciej.

Art. 3. Rada Administracyjna upoważniona jest oprócz powyższych Komor celnych, do otwarcia dwóch nowych IIIciej klasy, tudzież dwóch punktów komunikacyjnych od strony Pruss. Upoważniona jest zarazem do otwierania na przyszłość, za przyzwoleniem Rządu Pruskiego, innych podobnych punktów komunikacyjnych, nawet do zmiany miejsc, wyżej dla Komór Iszej i IIgiej klasy oznaczonych; o ile tego dogodność, lub potrzeba wymagać będzie.

Art. 4. Dla nowo-uorganizowanych komor i dla straży granicznej, Rada Administracyjna ustanowi zastosowane do potrzeby etaty, powiększy fundusz, tak na opłatę oficyalistów komór, straży granicznej, jako też na budowę domów celnych, i wyznaczy nowy na przyprowadzenie służby celnej do nowego porządku.

Art. 5. W przypadku objawionego życzenia ze strony Rządu Pruskiego, Rada Administracyjna upoważniona jest dla ożywienia ościennych stosunków, w skutku oddzielnego porozumienia się w tej mierze, ustawić dni targowe, w niektórych miastach nadgranicznych, dla ułatwienia sprzedaży pewnych oznaczonych przedmiotów przemysłu wiejskiego i rzemieślniczego, z prawem powrotu cła od tych, któreby na wspomnianych targach sprzedawane były, i napowrót za granicę wychodziły.

Art. 6. Dla ułatwienia handlu wyżej wymienionemi i innemi artykułami, cło zmniejszone zostaje od niektórych towarów, a niektóre bez opłaty przepuszczane być mają, a to na zasadzie załączonego tu oddzielnie wykazu.

Art. 7. Kommissja Rządowa Przychodów i Skarbu, wyda rozporządzenie względem ułatwienia komunikacji granicznej dla dóbr dwu-rządowych, od ściany Prus granicą przeciętych, stosując się do prawideł ogólnych, następujących:

a) Mieszkańcy pograniczni, będą mogli wolno przebywać granicę, tak przez Komory, jako też i przez punkta komunikacyjne, z zachowaniem przepisów celnych i policyjnych. Tym końcem Kommissarze Obwodowi, będą upoważnieni do udzielania im kart legitymacyjnych, ważnych na dni trzy, bezpłatnie, i na prostym papierze.

b) Właściciele, których posiadłości są przecięte granicą, będą traktowani, pod względem tych posiadłości, podług zasad najswobodniejszych.

c) Tacy właściciele różno-rządowi, ich służący i włości nie tamże zamieszkali, będą mieli prawo przechodzenia i wracania z narzędziami ornemi, dobytkiem, naczyniami i

t. d., z jednej części possessji granicą przeciętej, do drugiej, bez względu na różnicę państwa; będą mieli również prawo przeprowadzania, z jednego miejsca na drugie, zbiorów zbożowych, wszelkich produktów gruntowych, dobytku i płodów swej fabrykacji, nie potrzebując paszportów, na zasadzie jedynie prostych kart legitymacyjnych, służących przynajmniej na rok jeden, bez przeszkody, bez cła i jakiegokolwiek opłaty. Karty te udzielane im będą przez Kommissarzy obwodowych.

d) To dobrodziejstwo służy tylko płodom przyrodzonym i przemysłowym, majątków linją demarkacyjną przyjętych; nadto rozciąga się tylko do posiadłości, granicą przeciętych, a należących do jednego i tego samego właściciela, z jednej i drugiej strony linii demarkacyjnej, w odległości mili jednej (jakich liczy się 15 na jeden stopień).

e) Rozumie się, że szlabany dróg komunikacyjnych, na dwa klucze zamykane, z których jeden zostaje w ręku Dozorcy celnego, a drugi w ręku właściciela różno-rządowego, nie mogą być za przeszkodę uważane.

f) Każda dopuszczona zwłoka ze strony Dozorcy Celnego, któremu jeden z kluczy szlabanowych zostaje powierzony, będzie uważana za uciemżenie i pociągnąć ma za sobą poszukiwanie przeciwko wykraczającemu Dozorcy,

g) Liczba Dozorców celnych przy drogach komunikacyjnych. powiększoną być ma w ten sposób: ażeby jeden z nich zawsze znajdował się przy szlabanie, od wschodu aż do zachodu słońca.

Rada Administracyjna przepisze dla władz miejscowych szczegółowe instrukcje, względem wymienionych powyżej kart legitymacyjnych i ich kontroli.

Art. 8. Tranzyt przez Królestwo Polskie zostaje dozwolony i wolny od wszelkich opłat celnych, we wszystkich kierunkach istniejących lub istnieć mogących, bądź że przedmioty handlowe przechodzą tylko przez toż Królestwo, z jednej części Prus do drugiej, bądź że są przeznaczone do przejścia przez inne punkta granic polskich.

Art. 9. Ustanowiona ukazem Naszym, z dnia $\frac{5}{17}$ Kwietnia 1837 roku, nadpłata po rubli srebr. 1 kop. 20 od każdego centnara cukru rafinowanego wprowadzonego przez granicę Królestwa od Kucharskonia, aż do okręgu wolnego miasta Krakowa od strony Praszki, a który w przewozie, od miejsca wyrobienia onego, do któregokolwiek punktu pomienionej granicy, nie uległ cłu tranzytowemu, zostaje zniesioną, i pobór jej na komorach celnych ustać ma, od chwili dojścia do wiadomości tychże Komór niniejszego Ukazu.

Art. 10. Wyznaczone ukazem Naszym, z dnia $\frac{5}{17}$ Kwietnia 1837 roku, wynagrodzenia wywożącym zboże i nasiona olejne do portów morza Bałtyckiego, odtąd ustają.

Art. 11. Gdy z powodu zniesienia Komór konsumowych, nowa organizacja Komór, o której mówi art. 1, do całej granicy Królestwa rozciągniętą być musi, Rada Administracyjna jest upoważniona oznaczyć Komory Iej i IIgiej klas-

sy, na innych punktach zewnętrznej granicy, i urządzenie ich przywieść do skutku, na zasadach niniejszym Ukazem wskazanych.

Art. 12. Opłaty komunikacyjne, pobierane na rzekach i kanałach w Królestwie, zniesione zostają od dnia $\frac{1}{18}$ Września 1842 r., na korzyść cudzoziemców.

Art. 13. Opłata spławnego uchyla się w Królestwie Polskim, na korzyść żeglugi poddanych pruskich.

Art. 14. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw ma być zamieszczone, Radzie Administracyjnej polecamy.

Dan w Carskiem-Siele, dnia 28 Sierpnia (9 Września) 1842 roku.

(Podpisano) MIKOŁAJ.

Przez Cesarz i Króla.

Minister Sekretarz Stanu Ig. Turkuł.

(Korrespondent Warszawski.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń 23 Września. JJ. CC. Wysokości Wielka Xiężna Marya Mikołajowna i Xiążę Maksymilian Leuchtenbergski przybyli wczora do tutejszej stolicy.

Berlin, 26 Września. Król i Królowa JJ. Pruscy podróżujący pod imieniem Hrabi i Hrabiny Zollner przybyli 21 b. m. do Rastadt, gdzie JJ. KK. MM. byli przyjęci przez JJ. KK. WW. W. Xięcia panującego i W. Xcia dziedzicznego Badeńskich; nazajutrz rano Królestwo odjechali do Fribourg.

Londyn 23 Września. Królowa Jmć ma zabawić w zamku Windsor do Stycznia przyszłego roku, poczem przejedzie na mieszkanie do pałacu Buckingham.

— J. C. K. W. Arcyksiążę Fryderyk Austriacki wyjechał wczora z Londynu do Windsor. Pobyt J. C. K. W. w Anglii przedłuży się do pierwszych dni Listopada.

— Hrabia Wilton, w towarzystwie sira E. Young nowo-mianowanego *Królem broni* (King at arms) jest na wyjeździe do Drezn dla odwiedzenia Królowi Jmci Saskiemu orderu Podwiązki.

— Miasto Edimburg udzieliło prawo obywatelstwa Xięciu Albertowi, sirowi Rob. Peel, hrabi Aberdeen i Xięciu Buccleugh.

— Ogłoszony został urzędowie traktat zawarty z Portugalią w celu zniesienia handlu murzynów.

— Z Przylądka Dobrej Nadziei odebrano ważną wiadomość, że oddział kapitana Smith, który oblegamy przez powstańców hollenderskich zostawał w zrospaczonym stanie, odebrał oczekiwane posiłki, powstańcy zaś usunęli się w głąb kraju.

Paryż 22 Września. Odbieramy dziś wiadomości z Algeryi. Emir jest w Tedkedenpt i zwołał wszystkich mających szefów dokoła siebie.

— Mianowani zostali: X. Dupont des Loges, wikary jeneralny Orleański, biskupem Orleańskim—X. Gros, wikary

jeneralny Paryski, biskupem St. Dié, a X. Chalandon, wikary jeneralny w Metz, biskupem Metz.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

SZWAJCARYA. Bde 23 Września. Król i Królowa JJ. Pruscy przybyli dziś przed południem do naszego miasta i zwiedziwszy główne zakłady publiczne odjechali do Neufchatel o 5 wieczorem.

Londyn 24 Września. Dziś Królowa ma u siebie Radę Tajną dla odroczenia Parlamentu na czas dalszy.

(Journ. de S. P. Psz. Poln.)

ROZMAITOŚCI.

Listy do Wydawcy Tygodnika.

List I.

Czytaliśmy wiele Teoryj sztuk pięknych, żadna nas nie zaspokoila, zdaje się nam, że wszyscy co je tworzyli zbyt byli zajęci materialnymi środkami objawiania myśli w sztuce i gruntowali Systemat, prawie zawsze na środkach, zapominając o celu. Świeżo ktoś we Francji, z smieszną przesadą, nazwał malarstwo wyrażeniem niewidzialnego (*la peinture a pour objet d'exprimer l'invisible*). Nie pojmujemy drogą jakiego rozumowania — mógł dojść do takiego wypadku. Jest to próbka definicji i teoryi, budowanych cząstkowo, ułamkowo. Nam się zda (a może to być najnieśluszniej), że teoryja sztuk pięknych, z zastanowienia się nad niemi zbiorowo tylko wyciągnięta być może. One wszystkie trzymają się za ręce i wedle trafnego rodowodu starożytności, są sobie rodzonemi siostrami.

Wszystkie sztuki niczem innem nie są, tylko różnemi językami, na wyrażenie różnego stopnia myśli. Nazwano te języki *sztukami*, może dla tego tylko, że języki te mało uprawnne, z trudnością używane, trudno się jeszcze pojmują; ale tak zawsze być nie może. Pierwszym językiem człowieka jest mowa gestów, mimika, drugim mowa słów, trzecim mowa obrazów, plastyczna (malarstwo, snycerstwo i t. d.), ostatnim muzyka. Mowa słów wyraża to czego gesta wypowiedzieć niepotrafią; malarstwo i rzeźba kompletną to, czego język nie opisze, żywem niejako przedstawieniem—muzyka nareszcie wyraża te myśli niepochwyczone, tajemnicze, z których dotąd człowiek sam sobie sprawy zdać nie może, nie umie; myśli najszczytniejsze, a przez nią jedną mogące się przełać, objawić. Na poparcie ostatniego twierdzenia, chciejmy uważać, że płacz jest prawie śpiewem, że u narodów w pół dzikich najsilniejsze wrażenia wylewają się jakimś jękiem śpiewanym, jakąś pieśnią, wyrrywającą się z ust skutkiem koniecznej potrzeby wewnętrznej.

Nie tu pora i miejsce rozwinąć tę myśl obszerniej. Powtarzamy jednak, że wedle nas sztuki piękne są językami różnemi, danemi człowiekowi na wydanie myśli róż-

nego stopnia i rodzaju. Sztuki te wiążą się i stykają na pogranicznych, że tak powiem, myślach, które jedna u drugiej pożyczają i wyrażają, od nich idąc dalej do sobie tylko właściwych. Każda jednak sztuka zstępując na niewłaściwe sobie pole, usiłując wyrazić, co nie jest jej udziałem, najsłabszą się zawsze ukaże.

Wszystkie sztuki obrazowe składają jedną—różniąc się od siebie sposobem obrazowania, środkami, nierozniąc się nic wcale celem, charakterem. Rzeźba nawet z malarstwem staje w jednym rzędzie. Co snycerz wyraża wypukłością, to malarz cieniami na powierzchni gładkiej; środkiem wyrażenia myśli obudwóch, jest pozor, fizyonomja cielesna przedmiotu. Muzyka staje zupełnie odrębnie i nowy świat myśli jest jej udziałem, świat myśli, z których człowiek dotąd sprawy sobie zdać niemogąc, miesza je z wrażeniami cielesnymi, chociaż to są myśli; ale niepoznane tylko, niepojęte. Muzyka jest całkiem sztuką natchnienia, w niej nic wyrachowanego z góry, żadnych reguł, żadnego kłamstwa. Prawidła, jakie są, dotyczą się tylko strony jej materialnej—nie więcej. Już w malarstwie więcej jest prawideł z góry narzuconych, pewników dowiedzionych, łatwiej tworzyć bez uczucia i na zimno; w muzyce twory naśladownicze chłodne, łatwiej się poznać dają i nieczynią wrażenia.

Ludzie którzy nie pojmują malarstwa i upodobania w niem nie mają, którzy nie rozumieją muzyki i zimni są na nią, tacy ludzie są w pewien sposób niekompletni, brak im zmysłu jednego, brak jednej sfery myśli. Wszyscy co się nad człowiekiem zastanawiali wyznają, że nieczuli na muzykę, są prozaiczni, zimni. Celować mogą rozumem, brak im uczucia i imaginacji. Dowcip najczęściej ich udziałem: bo przyrodzenie brak jednostronny wynagradza prawie zawsze czemś innem górującem. Jeśli to prawda, że jesteśmy na drodze ciągłego postępu—dójdziemy kiedyś do tego, że wstyd będzie nieumieć tych języków, tych sposobów wyrażania myśli, jak dziś wstyd nieumieć pisać i czytać.

Ale dajmy pokój próżnym marzeniom, bośmy nie o tém o czém tak długo rozprawiamy, mówić chcieli. Po prostu chcieliśmy oznajmić o wychodzeniu w Wilnie *Śpiewnika* P. Moniuszki, a pusciliśmy się w rozmyślanie o sztukach. P. Moniuszko uczeń konserwatorium berlińskiego, znany już u nas i za granicą z kilku wydanych śpiewów. obdarzony jest talentem, którego mu nikt dotąd nie przeczył. Wszystkie jego kompozycje odznaczają się uczuciem, dramatycznością (nadewszystko) i zupełną znajomością wszystkich resursów języka, którym przemawia do ogółu. Mamy przed sobą *Świteziankę* P. Moniuszki i kilka innych prób jego, pełnych wdzięku melodii, dramatyczności i siły. Z nich wnosząc o zapowiedzianym i obiecanym *Śpiewniku*

najpiękniejsze mamy nadzieje. Prosiłibyśmy tylko szanownego kompozytora, aby mając wzgląd na przyszłą i pożądaną popularność swych śpiewów, uczynił je o ile możności przystępnymi dla ogółu, u nas mało usposobionego i niechętnie walczącego z najmniejszą trudnością. Prostota nie ekskluduje ani wdzięku, ani siły, ani sztuki nawet (biorąc ten wyraz w zwykłym jego znaczeniu). Chcielibyśmy, aby natchnione utwory P. Moniuszki zastąpiły miejsce tych bladych, bezzarbných, śpiewek Warszawskich, których tyle widzimy na każdym fortepiano, tyle słyszymy, zawsze jednakowych, zawsze płynących po wierzchu duszy i niemogących się docisnąć do środka. Dla tego to, prosimy P. Moniuszki, aby się zniżył do pojęcia ogółu i uczynił łatwym. Stopniowo, później, będzie się mógł, oswoiwszy swych czytelników, podnieść do trudniejszych kompozycji.

Zjawienie się *Śpiewnika*, nader jest pocieszającym u nas. Pokazuje się z tego, że życie z literatury wpływa już w sztuki; mamy domowe utwory znakomite w muzyce i malarstwie. Szkice PP. Kielesinśkiego i Piwarskiego album, zapowiadają ruch malarzski, twory ich z domowego zbudowane są materiału, nasze własne wyrażają już myśli.

O Szkicach P. Kielesinśkiego dotąd słyszymy tylko, dostać ich jeszcze niemogąc, album przeszłoroczne P. Piwarskiego mamy przed sobą i szczerze się niem cieszym. Na początek jest to bardzo wiele i nie wątpim, że na tém nie przestanie P. Piwarski. Z dwunastu obrazów przeszłorocznych, kilka jest pełnych wyrazu i charakteru, choć wszystkim może zarzucić by można brak rysunku. Ale rysunek się nabywa, a wyrazu i charakteru, kto nie umie od razu pojąć i nadać utworom swoim, nie potrafi nigdy. P. Piwarski nie powinien się zrażać, ani krytyką pism periodycznych Warszawskich, ani naszymi kilkoma słowami (jeśli je zechce tłumaczyć sobie wymówką, co nie było by sprawiedliwem). Prosimy go o dalszy ciąg obrazów.

Gdzie wyszły Szkice P. Kielesinśkiego, nie wiemy; wspominał o nich wzbudzając naszą ciekawość *Orędownik Naukowy*, lecz dotąd napróżnośmy się o nie starali. Prosiłibyśmy wydawcy, o wysłanie drogą wiegarską tych szkiców do naszych prowincji, gdzie przyjęcie na jakie zasługują, znajdą pewnie. Znany nam rylec P. Kielesinśkiego, wiele obiecuje z góry (*).

JJ. Kraszewski.

Grodek.

d. 7 Września 1842 r.

(*) P. Kielesinśki rytował pieczęci do Statutu Litewskiego Działuńskiego, jego jest rysunek przy I Tomie histor. Reformy w Litwie Łukaszewicza i herby przy świeżo wydanem piśmie: *Mieszkania i postępowanie uczniów Krakowskich* i t. d. J. Muczkowskiego. 1842. Kraków, in 8 158 str. Zajmuje się także P. Kielesinśki rycinami do hist. Uniwers. Jagiellońskiego przez Muczkowskiego, z której powyższe dziełko, jest tylko wyjątkiem. (Przyp. Aut.)